

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkoroazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

2-go sierpnia: NMP. Anielskiej.

Wschód słońca:

godz. 4 minut 22

Zachód słońca:

godz. 7 min 49

Jmiona słowiańskie:

2-go sierpnia: Świętosława.

Jak tłumaczyć sobie odłączenie Kościoła od państwa?

Kościół i państwo są to dwie władze, dwie potęgi. Ponieważ nie masz przepisów, gdzie się zaczynają a gdzie kończą granice tych dwóch potęg, kościelnej i państwowej, przeto przychodzi od czasu, kiedy władza kościelna obok państwowej istnieje, między niemi do przeciwieństw i zatargów. Taki zatarg między Kościołem a państwem powstał w Polsce już za Kazimierza Jagiellończyka, gdy król ten pociągnął dobra kościelne do podatków państwowych. Historia innych krajów daje również cały szereg przykładów najrozmaitszych walk między Kościołem a państwem. Tylko tam nie może przyjść do zatargów między dwiema temi instytucjami, gdzie Kościół i państwo zlały się ze sobą i nie tworzą nic odrębnego. Mamy dwa państwa europejskie, w których Kościół jest państwowy, w których głowa państwowa jest zarazem głową Kościoła. Państwami temi są Prusy i Rosya. Tam kościół protestancki, tutaj kościół prawosławny są państwowemi i zlewają się tak ściśle z pojęciem państwa, że w obydwóch mówi się o religii państwowej.

Jako dalszy skutek religii państwowej spotykamy jako ważny objaw w obydwóch wymienionych państwach przesładowanie katolicyzmu. Doświadczaliśmy tego na własnej skórze w Prusach podczas kulturkampfu, gdzie więzienia państwowe zapelnily się księżmi za »nieprawne« odprawianie Mszy św., »nieprawne« słuchanie spowiedzi i t. d.; w Królestwie Polskiem i na Litwie, jak każdemu wiadomo, jeszcze gorzej się działo. Porwanie i wywiezienie biskupa Hryniewieckiego z Wilna, mordowanie Unitów w Chelmskim i Siedleckim, wreszcie dramat w Krzyżach na Zmudzi są jeszcze w żywej u każdego pamięci.

Obecnie zajmuje się świat polityczny nowym prawem o rozłączeniu Kościoła od państwa we Francji. To, co prawie o tem dotychczas w gazetach napisano, tak z liberalów strony, jak z strony kościelnej jest tak powierzchownem, tak mało wnioskującym w istotę rzeczy, że trudno ogółowi wyrobić sobie zdanie, na czem we Francji rozdzielenie Kościoła od państwa polegać ma. Otóż nowe prawo francuskie, przyjęte przez parlament, a mające jeszcze być uchwalone przez senat, przynosi obok szkód pewne korzyści.

Stratą dla Kościoła jest zniesienie całego budżetu dla duchownych. Dotychczas rząd francuski płacił pensje biskupom, proboszczom i wikaryuszom. W etacie państwa francuskiego określone były pensje osób duchownych wszystkich trzech wyznań, Francję zamieszkujących, na 40 milionów franków rocznie i z tych 38 i pół miliona wypłacano katolikom duchownym, niepełna półtora miliona reformowanym i wreszcie 150,000 franków gminom żydowskim. Wypłata wszystkich pensji tych ma ustać i cały fundusz wypłacany dotychczas duchowieństwu, przekazuje nowe prawo gminom na ulżenie podatków gruntowych.

W tem też niezaprzeczenie wielka strata materyalna dla Kościoła. Lecz za to zyskuje Kościół zupełną swobodę działania. Rząd nie będzie ani bisku-

pów mianował, ani proboszczom, nie popierającym jego polityki, pensji zawieszal, ani do żadnej sprawy Kościoła nie będzie się mieszał, zostawiając Kościołowi jak najswobodniejszą rękę w obsadzaniu biskupstw, probostw i administracji Kościoła.

Nowe prawo rozłączające we Francji Kościół od państwa, nie potrzebuje być wcale uważane jako nieszczęście dla Kościoła katolickiego i przeciwnie może w przyszłości wyjść Kościołowi na dobre. Ciągłe mieszanie się rządu francuskiego do spraw kościelnych, bezustannie powtarzające się zatargi o polityczne zachowanie się duchowieństwa wobec polityki rządu, nakładało Kościołowi krępującą pęta, które nowe prawo raz na zawsze rozwiązuje.

My, Polacy w Prusach najlepiej osądzili umiemy, do czego prowadzi »opieka« państwa nad Kościołem katolickim. Kościół katolicki w Prusach nie ma wolnej ręki przy obsadzaniu biskupstw i kanonii, ale nawet ustanowienie proboszczów zależnem jest od zezwolenia rządu. Nie kościół ale protestancki radca rejencji lub inspektor szkolny decyduje o tem, w jakim języku ma być dzieciom polskim wykładana religia katolicka. Iż to innych jeszcze udręczeń znosić musi Kościół katolicki. Nie mówimy już o szkodach wyrządzanych katolicyzmowi przez komisję kolonizacyjną; o tylu parafiach, które dawniej po kilka tysięcy dusz liczyły, a dzisiaj wskutek wykupu dóbr prywatnych przez państwo i sprowadzenie do nich protestantów, zaledwie kilkadziesiąt dusz katolickich liczą. — Wspomniemy tylko jeszcze o jednym fakcie będącym publicznie tajemnicą. Doszło do tego, że rząd kontroluje nawet czynności obywatelskie księży i o przemówieniach księży na zebraniach i wniech zawsze jest ściśle poinformowanym i przez naczelnego prezesa żąda od władzy kościelnej, aby ta zakazała księdzu brania udziału w wiecu katolicko-narodowym.

Jeżeli więc porówna się rolę Kościoła katolickiego w Prusach z położeniem Kościoła z zapowiedzianem nowem prawem w Francji, to porównanie żadną miarą na korzyść naszych stosunków w Prusach wypaść nie może i jeżeli niektóre pisma włoskie i niemieckie twierdzą, że Niemcy są krajem, gdzie Kościół katolicki »największą« cieszy »swobodą«, to zdanie takie albo jest obłudne i postawione mimo lepszej wiedzy, albo polega na złych informacjach i na nieznanomości faktów i rzeczywistego stanu rzeczy. Wolimy stanowczo i bezwzględnie oddzielenie Kościoła od państwa jak opiekę państwa pruskiego nad Kościołem katolickim, bo owa opieka jest niczem więcej jak zależnością Kościoła od państwa w całym słowa tego znaczeniu.

Nowy zatarg francusko-niemiecki.

Pisma paryskie opisują następujące zajścia, jakie wydarzyło się przed mniej więcej czterema tygodniami na granicy pomiędzy Kamerunem i francuskim Kongo w Afryce:

Francuskie towarzystwo Ngoko-Sangha urządziło magazyny kupieckie w Missum i ku ich ochronie ulokowało tam oddział francuskich strzelców senegalskich, rekrutujących się z murzynów. Polityczna przynależność tej dzielnicy nie

jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona, tak że nie wiadomo, czy Missum należy do Kamerunu, czy też do francuskiego Kongo. Mapy różnią się w granicach odnośnie do pochodzenia inżynierów, którzy je sporządzili.

Podczas gdy rzeczeni strzelcy senegalscy ulokowali się w Missum, wyruszył przeciwko nim oddział niemiecki pod dowództwem porucznika Schönmanna i wezwał podoficera strzelców, aby miejscowość tę opuścił. Podoficer opierał się, powołując się na swoje instrukcje, jakie otrzymał od rządu francuskiego. Według opowiadania porucznika Schönmanna miał przy tem ów podoficer wykonać ruch podejrzany, który Niemców spowodował do wykonania ataku na strzelców murzyńskich. Podoficer senegalski padł przeszyty kulą karabinową.

Na odgłos strzałów przybyła reszta strzelców francuskich z karabinami na ramieniu. I tych przyjęli Niemcy salwą, jakkolwiek nie zabierali wcale postawy zaczepnej. Czterech czarnych padło, kilku innych odniosło ciężkie rany. Dopiero, gdy agent towarzystwa francuskiego wyjaśnił Niemcom spór graniczny, oddział niemiecki się cofnął.

Na skutek tego pogwałcenia granicy porozumiały się rządy francuski z niemieckim, aby wspólnie powierzyć osobnej komisji dokładne wytknięcie granicy pomiędzy Kamerunem a Kongo francuskim. Towarzystwo francuskie, w którego służbie polegli strzelcy senegalscy, żąda odszkodowania, i w razie odmownego stanowiska Niemiec zamierza przedłożyć swoje pretensje sądowi międzynarodowemu w Hadze.

Wyjaśnienie urzędowe ze strony niemieckiej jeszcze nie nastąpiło. W każdym razie dziwnem się wydaje, że stosunki graniczne pomiędzy posiadłościami niemieckimi i francuskimi mogły przez cały szereg lat być tak niepewne, że podobne zajście stało się możliwym.

Z Królestwa Polskiego.

O język urzędowy na kolejach.

Polscy pracownicy kolei warszawsko-wiedeńskiej rozpoczęli trudną walkę o prawa języka polskiego. Rząd rosyjski i przy tej sposobności okazał swoją zwykłą dwulicowość i niepewność. Uchwała komitetu ministrów pozwoliła na wprowadzenie języka polskiego do wewnętrznego urzędowania towarzystw prywatnych. Kolej warszawsko-wiedeńska jest niewątpliwie przedsiębiorstwem prywatnym pod kontrolą rządową; zarząd jej zastrzegł zatem używanie języka rosyjskiego wszędzie, gdzie przedstawiciele rządu mają ingerencję, a język polski ograniczył jedynie do działów ściśle wewnętrznych i do porozumiewania się z publicznością. Ale i ten zakres wydał się rządowi za obszernym, i oto biurokracja warszawsko-petersburska próbuje znowu narzucić język rosyjski nawet tam, gdzie on ma jedynie znaczenie sztyki i jest godłem narodowego ucisku. W ten sposób powstaje nowy niebezpieczny konflikt, którego można było łatwo uniknąć. Jeżeli bowiem urzędnicy kolejowi będą obstawać przy swem prawie i zdecydują się na strajk, — najważniejsza arteria komunikacyjna Królestwa i jedna z najważniejszych w Rosyi, będzie zupełnie sparaliżowana. Następstwa ekonomiczne strajku są po prostu nieobli-

czalne, a zachowanie się rządu dowodzi tylko, że biurokracja rosyjska nie zgodzi się na żadne ustępstwa językowe, jeżeli do nich nie będzie zmuszona.

Tymczasem urzędnicy kolei nie myślał ustąpić. Jak bowiem donoszą z Warszawy, zarządzenia, ogłoszone przez dyrektora Łapczyńskiego, wywołały wśród urzędników silne wzburzenie. Postanowiono żądać usunięcia Łapczyńskiego ze służby. Zachodzi obawa strajku.

Inny znów telegram donosi: Pomimo rozporządzeń wydanych przez dyrektora Łapczyńskiego, dziś (piątek) służba kolejowa posługuje się językiem polskim. Pomocnik zarządcy stacji Posselt, naczelnik stacji w Częstochowie i nadkonduktor kolei warszawsko-wiedeńskiej Korolew zostali ze służby za nieposłuszeństwo usunięci.

O język polski w gminie.

W tych dniach rozpowszechniło stronnictwo narodowo-demokratyczne w 200.000 egzemplarzy odezwę p. t.: »Język polski w gminach«. Odezwą wyjaśnia znaczenie ostatnich uchwał Komitetu ministrów, które zamiast zadosyćczynić domaganiom się ludu, i wprowadzić język polski do urzędowania w gminie, ograniczyły nawet ukaz z roku 1864, uznając język rosyjski za urzędowy, a pozwalając jedynie na używanie języka polskiego obok rosyjskiego w księgach gminnych.

»Nie ustawajmy w pracy i uchwalajmy nadal we wszystkich gminach, że wszystkie książki, rachunki i papiery mają być prowadzone w języku polskim. Takie tylko papiery i protokoły mają dla nas znaczenie. Dla tego też członkom zebrań gminnych, sołtysom i pełnomocnikom nie wolno podpisywać żadnych papierów, książek i uchwał spisanych po rosyjsku, podpisywać należy tylko polskie papiery i książki. Nie wolno nikomu przyjmować z gminy papierów i dokumentów spisanych po rosyjsku, lecz tylko po polsku.

Tak samo wyłącznie w języku polskim mają być pisane wszelkie listy, podania i papiery od mieszkańców gminy, sołtysów i pełnomocników do wójta i kancelaryi gminnej. Sołtysi nie powinni przyjmować nowych blach z napisami rosyjskimi, a gminy nie powinny uchwalać pieniędzy na te blachy; należy te blachy z powrotem do powiatu odsyłać.

Bracie włościanie! Tylko w jedności całego narodu polskiego tkwi siła do zmożenia przemocy moskiewskiej. Łączmy więc ramię do ramienia wszyscy Polacy w sprawach narodowych, łączmy się i występujmy w jedności w sprawie języka polskiego. Niechaj nie pozostanie ani jedna gmina w Królestwie Polskiem, w którejby pozostał język moskiewski! Niechaj szkoły stoją pustkami dopóty, dopóki nauka nie będzie się w nich odbywała po polsku! Do walki o język polski wzywamy wszystkich Polaków, pragnących lepszej przyszłości dla Ojczyzny i dla dzieci swoich!

Biuro informacyjne
Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego

uprasza o nadsyłanie materyału w sprawach społecznych i politycznych p. adr. Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań Posen. Telefon 1759.

— Prowincjonalne kolegium szkolne w Wrocławiu wydało następujące rozporządzenie co do karania młodzieży chłostą (biciem) w wyższych zakładach naukowych: Powtarzające się wypadki przekroczenia prawa chłosty przez nauczycieli powodują nas do przypomnienia następujących przepisów: Także uczniów z trzech niższych klas nie wolno karać chłostą bez wiedzy dyrektora i ordynariusza (głównego nauczyciela). Bicie po głowie jest w każdym razie zakazane. O każdej chłostie należy natychmiast powiadomić rodziców lub ich zastępców (opiekunów).

Również uważamy używanie wywisk przez nauczycieli wobec uczniów za niewłaściwe i szkodzące powadze nauczyciela; pod żadnym warunkiem nie wolno zadawać prac domowych za karę. Podobne rozporządzenie przydałoby się także dla wiejskich szkół ludowych, może nawet więcej, jak dla wyższych zakładów naukowych po miastach.

— Skutki wystawienia fałszywego świadectwa. Właściciel pewnej firmy, nie chcąc swemu pomocnikowi szkodzić, mimo wiedzy, że on jest nierzetelnym, wystawił mu dobre świadectwo, w którym chwali jego pilność, gorliwość i wierność. Na mocy tego świadectwa otrzymał tenże inne stanowisko, na któremu pryncypałowi 2,400 marek sprzeniewierzył. Pokrzywdzona firma wytoczyła wystawcy świadectwa proces o odszkodowanie, które jej też sąd rzeszy w Lipsku przyznał.

— *Spoczynek niedzielny w handlu.* Towarzystwo dla reformy socjalnej osiągnęło zdania o spoczynku niedzielnym od ośmiu towarzystw kupieckich. „*Sociale Praxis*” podaje treść najważniejszych zdań. Stąd wynika, że te ośm towarzystw, liczących 300000 członków, między którymi jest około 30000 pryncypałów, zgadzają się na następujące zapytania: Istniejące od 12 lat w handlu ograniczenie spoczynku niedzielnego okazało się pod pewnym względem korzystnym, a wcale nie szkodliwym. Zarządzenia władz lokalnych tylko w małej mierze rozszerzyły spokój niedzielny. Zaleca się usilnie dalsze ograniczenie pracy niedzielnej aż do zupełnego spoczynku niedzielnego z powodów higieny, życia rodzinnego, oświaty i dobrych obyczajów. Ten cel można osiągnąć tylko przez ustawę dla Rzeszy niemieckiej. Za stopniowe ograniczenie mógłby służyć przepis, zezwalający na dwu lub trzygodzinną pracę przed południem w otwartych składach. Wszystkie Towarzystwa wyrażają te same życzenia, chociaż z rozmaitem uzasadnieniem.

— Ciekawy wyrok wydał — jak pisze dortmundzki „*Dzien. Polski*” — w tych dniach sąd Rzeszy w Lipsku. Dyrektor kopalni „*Graf Bismarck*” zakazał zatrudnionym w kopalni górnikom kupowania trunków i towarów wiktualnych od kupca Kattwinkla. Powiadomiono o tym zakazie wszystkich robotników cyrkularzem i zagrożono niestosującym się do zakazu dyrektora natychmiastowym wypowiedzeniem komornego. Pan dyrektor odkomenderował nawet człowieka, który miał uważać, ktoby z robotników mimo wydanego zakazu u rzeczonoego kupca poczynił zakupy. Kattwinkl dowiedział się o owym zakazie i zaskarżył dyrektora kopalni o odszkodowanie. Dowiódł bowiem książkami, iż obrót dzienny obniżył się znacznie; dawniej bowiem sprzedawał towarów za 50—60 marek dziennie, a po zakazie zaledwie za 2—3 marek dziennie. Sąd ziemski w Essen odrzucił skargę owego kupca nadmierną, że dyrektorowi kopalni nie można brać za złe, jeżeli robotnikom nie pozwolił używać podczas pracy alkoholu.

Sąd nadziemiański w Hamm zniósł wyrok poprzedniej instancji, skazując dyrektora na zapłacenie odszkodowania. Sąd Rzeszy w Lipsku, do którego się zasądzony odwołał, wyrok ten potwierdził, uważając wydany zakaz za osobisty akt zemsty. Tak więc p. dyrektor straty wydanym zakazem kupowania u p. Kattwinkla spowodowane pokryć będzie zmuszony.

Świętochłowice. Wyrodną matką okazała się żona tutejszego robotnika K. Nie dość, że stale poniewierała swe 2-letnie dziecko w barbarzyński sposób; w tych dniach rzuciła niem tak silnie o ziemię, że dziecko złamało nogę w trzech miejscach. Zawiadomiono o tem policję, tak iż wyrodną matkę spotka zasłużona kara.

Bytom. W środę, 2 sierpnia, odbędzie się w kościele Najśw. Panny Maryi odpust Porcyunkuli. Rozpocznie się takowy nieśporami we wtorek 1-go sierpnia o godz. 4 po południu, a kończy się ze zmrokiem dnia następnego. W dzień odpustu odprawiane będą Mszy św. od godz. 6 rano aż do godziny 12 przed południem, a o 10 godzinie będzie uroczyste nabożeństwo z kazaniem dla polskich Tercyarzy. Spowiedzi będą księża słuchać już dwa dni przed odpustem, i to zrana od 6, a po południu od 4 godziny.

Każdy katolik, który w tym czasie godnie się wyspowiada i komunikuje, może tyle razy dostąpić odpustu zupełnego, ile razy tylko do tegoż kościoła wstąpi i na intencję Ojca św. się pomodli. Niech nikt nie zaniedba skorzyszczać z tak wielkich łask, jakich nam dobroć Boska nastęrcza.

Wirek. Zmarł tutaj właściciel powózek Zur, z powodu nieszczęśliwego wypadku. Zeskoczył on z wozu tak nieszczęśliwie, że popękaly mu żyły i tętno, skutkiem czego nastąpiła śmierć.

— Nieszczęście poniósł tutaj przez własną nieostrożność pewien 16 letni uczeń blacharski, zatrudniony u blachnierza Triebła. Pracując na dachu, zoliżył się prawdopodobnie z ciekawości zanadto do przewodów elektrycznych, przyczem otrzymał tak silne uderzenie prądu elektrycznego, że spadł natychmiast z dachu na ziemię. Przywołano lekarza, który atoli mógł już tylko śmierć stwierdzić.

Zabrze. Znowu zdarzył się tutaj nieszczęśliwy wypadek z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną. W piątek po południu spotkał się syn kupca Fechnera z kilku przyjaciółmi, przyczem jeden z nich wy dobył z kieszeni rewolwer i bawił się nim, nie zważając, że jest nabity. Nagle padł strzał, a kula strzaskała młodemu Fechnerowi cały nos, a za szczęście jeszcze uważać należy, że nie został on zastrzelony na miejscu. Ciężko ранego odwieziono do lazaretu, a niefortunnego strzelca zapewne nie minie dotkliwa kara, która będzie dla niego nauką na przyszłość.

Lubliniec. Niejaki Pyrkacz, robotnik, powiesił się, a popchnęła go do tego rozpaczliwego kroku bieda i nędza. Nieboszczyk pracował uczciwie przez 30 lat jako robotnik w pile Goldsteina, aż zachorował tak, iż przeleżał prawie półtora roku. Zaraz w początku swej choroby wniósł P. o udzielenie mu renty z wlepionych znaczków, atoli sprawa się przewlekła a decyzja zapadła trzy dni później, gdy biedak już z rozpacz i nędzy się był obwiesił.

Sprawą tą powinni zająć się posłowie nasi, domagając się, aby odnośne władze szybciej załatwiały wnioski o rentę.

— W czwartek wieczorem wybuchł w mieście ogień, który zniszczył do szczętu jeden budynek. Straż pożarna nic pomódz nie mogła dla braku wody, której tutaj nawet do picia nie ma w dostatecznej ilości.

— Przewodniczącemu tutejszego Towarzystwa św. Józefa, p. Rzeźniczowski, wytoczono proces na podstawie § 2 i 13 prawa o stowarzyszeniach, ponieważ nie podał przez pomyłkę wszystkich członków na żądanie policji. Pan Rzeźniczek już cztery razy w tym roku podał policji jeden i ten sam spis, lecz policji to wiedocznie jeszcze mało i żąda na nowo kompletnego spisu.

Ciekawość, jakiego zdania będzie sąd; termin w tej sprawie odbędzie się 4 sierpnia. Jest to już dziewiąty proces z rzędu, który p. Rzeźniczowski w tym roku wytoczono.

Naszym zdaniem żądanie policji dostarczenia jej co chwilę nowych spisów jest bezprawnem, gdyż policja ma prawo żądać spisu członków tylko po założeniu towarzystwa, a następnie donosić jej należy o każdym przystępującym i występującym członku. Podobny wyrok zapadł też niedawno temu w najwyższym sądzie administracyjnym.

Wielkopolska.

Wągrówiec. Przy zakładaniu karpini w jeziorze w Rodgoszczu w powiecie wągrowieckim natrafiono — jak pisze „*Dz. Pozn.*” — na ślady mieszkań nadwodnych przedhistorycznych. Prócz obronionych rozmaitych kawałków dębiny, znaleziono sporo naczyń, które niestety wszystkie uległy rozbiciu. Naj-

większą osobliwością jest wszakże znaleziona tamże czaszka zwierzęcia, jak się zdaje, wodnego. Czaszka ta, wielkości głowy dziecka, spłaszczonej formy, ma pod nosem dwa różki, zadarte we formie kłów u dzika. Właściciel Rodgoszcza p. Wład. Janta-Pończyński, zamierza wykopaliska te przekazać muzeum imieniem Mielżyńskich w Poznaniu. W jesieni rozpoczyna się dalsze poszukiwania.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Obalenie Władystwostoku.

London. „*Daily Telegraph*” donosi z Tokio: Japońska flota blokuje obecnie Władystwostok. Inne japońskie eskadry znajdują się koło wybrzeży Sachalinu, Syberyi i Korei.

Z pod berła cara.

Walka o język polski.

Warszawa. Inżynier Karpiński, zastępca dyrektora kolei kaliskiej, otrzymał od generał-gubernatora Maksymowicza rozkaz opuszczenia Królestwa do 24 godzin z powodu, że używał w służbie języka polskiego i w tym języku wydawał rozkazy podwładnym.

Jan Dunikowski, pisarz gminny w Łazach, usunięty z urzędu na rozkaz gubernatora za „nieprawomyślność”, został obecnie obrany przez chłopów wójtem tej wsi. Gubernator kazał mu na to opuścić granice Królestwa do trzech dni.

Sensacyjne pogłoski.

Poznań. „*Bromb. Ztg.*” otrzymała wiadomość, że generał-gubernator Warszawy Maksymowicz uciekł nie z obawy przed zamachami, lecz z powodu wykrycia nowej milionowej defraudacji funduszy państwowych.

Bomba na torze kolejowym.

Warszawa. Na 29-tej wiorście toru kolei warszawsko-wiedeńskiej, w pobliżu stacji Grodzisk, znaleziono bombę, którą ktoś podłożył na kilka minut przed nadejściem pociągu. Bombę odesłano do Warszawy do zbadania.

Nowy kongres ziemstw.

Moskwa. Nieustający komitet kongresu ziemstw rozesłał już zaproszenia

na nowy kongres, który ma się odbyć w sierpniu. Na kongres ten zaproszono znów reprezentacje dum większych miast, dalej delegatów włościańskich, po dwóch z każdej gubernii, wreszcie niektóre organizacje liberalne.

Ruch strajkowy w Rosji.

Petersburg. Ruch strajkowy w Rydze wzrasta się, a równocześnie szerzy się w groźny sposób ruch chłopsko-agnarny w sąsiednich okręgach Liwlandyi. W kilku miejscach wybuchł prawdziwy bunt chłopski. Chłopi zdzierali portrety cara i deptali je nogami. Wojsko i policja są bezsilne. Z Rygi wyruszyły na prowincję dnia 27 b. m. zastępy robotników, aby bronić obywatelstwo przed ewentualnymi gwałtami ze strony policji i wojska. W Rydze wybuchł 28 ogólny strajk fabryczny.

Z Władystwostoku nadchodzi wieści o groźnych ruchach chłopskich. Strajk kolejowy trwa tam już od kilku dni bez przerwy. Komunikacja przerwana.

Nowy minister wojny.

Petersburg. Zawiadowca ministerstwa wojny gen. Rödiger został zamianowany ministram wojny.

Groźba wojny.

London. „*Daily Mail*” zamieszcza bardzo gwałtowny artykuł przeciwko Niemcom i cesarzowi Wilhelmowi. Dziennik ten twierdzi, że Wilhelm II. stara się uknuć spisek, wykluczający wojenną flotę angielską z wód Bałtyku. „*Morning Post*” zaznacza wobec tego, że jeśli antagonizm Niemiec względem Anglii posunął się już tak daleko, należałoby wypowiedzieć Niemcom wojnę raczej dziś, niż jutro.

Nowy sojusz japońsko-angielski.

London. Nowy traktat japońsko-angielski, ściśniający jeszcze sojusz obu tych państw, zostanie podpisany w tych dniach.

„Górnoszlazak”

jest w każdej miejscowości rozpowszechniony, dlatego wszelkiego rodzaju ogłoszenia mają wielki skutek.

Największy dom kredytowy

M. Luckhardt nast.

Bytom G.-S.

teraz tylko

Zulwar 28

już nie

ulica Dworcowa

Od poniedziałku godziny 5-tej po południu aż do soboty

Bracia Barasch, Król. Huta

Okolo 3000 resztek i kuponów Okolo 3000

materyi do prania, materyi na suknie, jedwabiu do prania, poszwów, wyspów, białego płótna, zapasek, koronek, materyi na meble, firanek i ceraty

po bajecznie tanich cenach.

Oddział: obuwie.

Damskie buciki do sznurowania	obecnie para	3,95 mk.
Damskie buciki do wciągania	skórka Chrom obecn. para	5,95 mk.
Damskie buciki z guzikami	Boxealf obecnie para	6,85 mk.
Damskie buciki do sznurow.	Boxealf obecnie para	6,95 mk.

Męskie buciki do wciągania	obecnie para	3,75 mk.
Męskie buciki do sznurow.	z kapami z skóry końsk. ob. para	5,95 mk.
Męskie buciki do wciągania	z kapami z skóry Chrom ob. para	6,85 mk.
Męskie buciki z spinkami	Boxealf obecnie para	7,75 mk.

Oddział: konfekcja damska.

Damsk. bluzki do prania	szt.	98 fen.
Damskie kostyумы	sztuka	6,45 mk.
Damskie halki	sztuka	2,45 mk.

Zapaski „Reform“ dla dziewcząt i dzieci zadziwiająco tanio.

W celu uprzątnięcia.
Obuwie kolorowe
teraz znacznie poniżej ceny.

Do wyszukania.
Okolo 800 metrów
koronek „Valenciennes“ **12**
metr 19 i fen.

Do wyszukania.
Zapas koronek tiulowych **24**
metr 48, 28 i fen.

Napój bezalkohol. **36** fen.
„Apfelbümchen“ butelka

Zapas półtrkawiczek damsk. **16** fen.
para

Zorebki do podróży **78** fen.
ozarno sztuka 98 fen. i

Zapas parasolek **79** fen.
teraz sztuka

Cytryny **28** fen.
1/2 tuzina

Póki zapas starczy.

Powróciłem!
Dr. Urbanowicz
Król. Huta.

Nadzwyczajne walne zebranie

odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go sierpnia 1905 r. o godzinie 11-tej przed południem w Szobiszowicach na sali p. Scobel.
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie z obecnego stanu spółki.
2. Uchwała co do dalszego prowadzenia i odnośnie wybory.
Wstęp na zebranie dozwolony tylko członkom.

Konsum „Merkur“ w Gliwicach
E. G. m. b. H.
Rada Nadzorcza: Grziwocz.

Handel win Feliksa Orlickiego
w Pyskowicach (Peiskretscham)
wysyła swój
cennik win
węgierskich, reńskich, mozelskich, czerwonych i t. d.
każdemu na żądanie darmo i franko.

H. Epstein, handel skór,
Katowice, Rynek 8.
Największy skład skór na podeszwy, Fallleder (skóra przyszwowa), cholew, skór dla siodlarzy, włosów, szabraków i filców.
Ścisłe rzetelna usługa zapewniona.

Mój skład skóry
znajduje się teraz
ulica Girndta nr. 4.
Moritz Heilborn, Król. Huta
Najtańsze źródło zakupna
skór, cholew i wszystkich artykułów dla szewców.

Wyjątkowa oferta!
Chcę każdego przekonać
o dobroci mych tanich i lubianych wyrobów, dla tego polecam do łask. spróbowania następującą kolekcję:
100 Universal nr. 73 0,90 mk.
100 Havanillos nr. 13 B. 1,00 mk.
100 Cygar Krakowskich nr. 5 1,80 mk.
100 Adres 1,30 mk.
100 Reklamo 1,60 mk.
100 różnych dobr. cygar i papierosów incl. porto 2,10 mk.
w sumie 8,70 mk.
Ażeby te próby każdy jak najtaniej odebrał, więc przesyłam wy- 600 cygar pp. bez żadnego znacznego mienionych zysku za tylko 7,50 m. przez zaliczkę i dołączam piękny zbiór najużywanych piosenek na pamiątkę darmo. Proszę z tej okazji korzystać i łaskawie zamówić u
P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo
(Neustadt WPr.) nr. 158.

Jedwab, materye na suknie, batysty, muśliny, satyny, katuny, wyspy, poszwy, płótna itd. w wielkim wyborze po ściśle stałych, lecz tanich cenach.
Na wyprawy ślubne wyjątkowo tanie ceny.
N. Markiewicz, Król. Huta
ul. Następcy tronu 45.

Królewiecka loterya pieniężna
(Königsberger Gold-Lotterie)
ciągnięcie 17—19 sierpnia
Główna wygrana: **75 000 m.**
Cena losu włącznie portoryum i listy wygranej 3,30 mk.
Cygara i papierosy
hurtownie i detalicznie.
Najtańsze źródło zakupna dlaodeprzających.
R. Weissenberg
kantor loteryi i cygar
Królewska Huta, ul. Cesarza 20.

Józef Manneberg, skład żelaza
Rybnik, Rynek
poleca
wszelkie artykuły budowlane, tregry żelazne, gwoździe, gips, trzcinę, tekturę (pape) na dachy, okucia do okien i drzwi, maszyny rolnicze.
Prima opolskie dachówki cementowe i flizy oraz wszystkie
sprzęty domowe i kuchenne.

Ziehung 11. Septbr. c.
Tilsiter Ausstellungen
Lotterie
21 000 Gewinne. Wert Mark
185 000
Hauptgewinn 1. W. v.
30 000
20 000
10 000
Lose à Mk. 1.— 11 Stück Mk. 10.—
Porto-Listen 30 Pfg. empfindl.
General-Debit
Ferd. Schäfer
Düsseldorf
W Katowicach do nabycia u Br. Coppermann, Eug. Goldstein, Isaak Schäfer i D. Königsberger dostawca nadw.

Chłopiec
który ma chęć wyuczyć się za kominiarza może się zgłosić u
Fr. Krischke
mistrz kominiarski
Świętochłowice.